

# Karol Pędowski

---

## "Krótki film o zabijaniu" : [recenzja]

---

Palestra 33/3(375), 98-99

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szym — to trzeba uznać, że skazanemu wyrządzono krzywdę. Tak, skazany też zna pojęcie krzywdy, jaka go może spotkać.

5. Obok swych zasadniczych funkcji związanych z kontrolą procesów resocjalizacyjnych, postępowanie o warunkowe przedterminowe zwolnienie zawiera samo w sobie ładunek wychowawczy. Będzie on tym skuteczniejszy, im bardziej dla skazanego stanie się rzeczą zrozumiałą, że jego dobre (obecnie i w przyszłości) postępowanie będzie dla niego gwarancją korzystnych dla niego uprawnień przewidzianych przez ustawę.

I w tym zakresie reguła *pacta sunt servanda* ma zastosowanie.

Roman Łyczywek

## RECENZJE

### 1.

#### Krótki film o zabijaniu

Nadeszła wiadomość z Cannes o nagrodzeniu przez Jury Festiwalu filmu Krzysztofa Kieślowskiego pt. „Krótki film o zabijaniu”. Reżyser otrzymał także nagrodę krytyków FIPRESCI, europejską nagrodę międzynarodowej krytyki filmowej statuetkę „Feliks”, zwaną popularnie europejskim „Oscarem”, nagrodą ekumeniczną w NRF, a w Polsce w Gdyni Złote „Lwy Gdańskie” i Srebrne za scenariusz. Film ten nie jest filmem tylko reżysera Kieślowskiego, jest on także, a może nawet przede wszystkim, filmem adwokata Krzysztofa Piesiewicza. Ma on charakter filmu adwokackiego. Jest to widoczne ze stosunku do skazanego na śmierć oskarżonego, z osobistej odpowiedzialności młodego adwokata broniącego człowieka. Nazwisko Krzysztofa Piesiewicza figuruje wprawdzie w filmie jako współautora scenariusza, ale zostało zupełnie przyćmione przez nazwisko reżysera.

Film ten zrobił duże wrażenie. Opowieść ta o zbrodni i karze tchnie przerażającą prawdą. Postać oskarżonego została znakomicie wykreowana aktorsko przez studenta Akademii Teatralnej Błażeja Bakę. Jest to rola oddana przez aktora z samozaparciem osobistym, ukazująca prymitywizm i brzydotę tego doskonale ucharakteryzowanego głupiego i zdeprawowanego chłopaka w sposób tak przekonywający, że zapomina się o filmie, a przeżywa rzeczywistość.

Film ma głęboką wymowę moralną. Jest protestem przeciwko zadawaniu śmierci, i to zarówno śmierci zadanej przez zbrodniarza, jak i śmierci w wykonaniu sprawiedliwie orzeczonego wyroku.

Obraz okrutnie dokonanego morderstwa przez sprawcę o debilitowanej powierzchowności i zachowaniu, który zaraz po dokonaniu zbrodni posila się drugim śniadaniem pozostawionym przez zamordowanego, budzi odrazę do zbrodniarza i przerażenie przed okrucieństwem tej śmierci.

W drugiej części filmu pokazane jest wykonanie wyroku na skazanym na śmierć człowieku. I to wykonanie jest równie przerażające jak zbrodnia. Nie zmienia tego faktu i tego odczucia przekonanie o sprawiedliwości orzeczonego wyroku. Samo zabójstwo człowieka w realistycznym obrazie filmu budzi odrazę do samego aktu zabijania.

Wymową tego filmu jest przekonanie, że ludzie nie powinni zabijać nawet w najśluszniejszym i najsprawiedliwszym odwecie. Zbrodnia nie powinna być naprawiana przez karę o tym samym charakterze.

Wśród tych okrutnych okoliczności występuje broniący oskarżonego adwokat. Rządzą nim ludzkie uczucia. Przejmuje się głęboko losem swojego klienta. Znakomicie przedstawiona jest jego udręka moralna, jego współczucie dla człowieka, który właściwie na współczucie nie zasługuje. Trochę może zbyt lapidarnie pokazany jest w filmie sam proces. Uzasadnione jest to zasadniczą myślą filmu, który miał wzbudzić odrazę do zadawanej człowiekowi śmierci.

Film może wywołać szczególne wrażenie na ludziach, którzy przeżyli koszmar niemieckiej okupacji. Ale wtedy była wojna, film zaś pokazuje zbrodnię w czasie pokoju. Budzi pragnienie, żeby więcej w ogóle nie zabijać.

Oskarżony jest postacią tak bardzo prymitywną, a sam sposób popelnienia zbrodni tak okrutny i jednocześnie popelniony w sposób tak naiwnie otwarty, że chwilami rodzi się wątpliwość co do stopnia rozwoju umysłowego sprawcy. On myśli tylko o sobie. Już po zapadłym wyroku martwi się tylko o siebie, nie myśli nawet o tym, kogo zabił. Ani przez chwilę nie znajdujemy w nim momentu ekspiacji.

W całości film pozostawia silne wrażenie i budzi wewnętrzną wolę przeciwstawienia się wszelkim koszmarom zabójstwa.

Pragnę podkreślić dodatkowo znakomitą obserwację zachowań ludzkich w ogóle, a oskarżonego w szczególności (obiadanie się ciastkami, rzucanie kamieniem w tramwaj, płoszenie gołębi). Dobra jest także scenka przestraszenia przez taksówkarza klaksonem psów prowadzonych na smyczy. Bardzo wiele jest takich doskonale podpatrzonych scenek.

Raz jeszcze przypomnieć należy, że jest to film przede wszystkim adwokacki, zawierający adwokackie spojrzenie na oskarżonego, na zbrodniarza, który jednak mimo wszystko jest przecież człowiekiem. I właśnie to uchwycenie postawy obrończej, mianowicie odpowiedzialności obrończej i litości dla człowieka powierzonego obrońcy, jest dobrze w filmie pokazane.

Film jest pożyteczny także dla adwokatury, gdyż pomaga szerokiej publiczności poznać i zrozumieć postawę i funkcje adwokata. Pokazuje on prawidłową postać adwokata w toku tak bardzo trudnego procesu.

*Karol Pędowski*

## 2.

L. Brzozowski: Zakładowe komisje pojednawcze, I.W.Z.Z., Warszawa 1986 r.

Na rynku księgarskim ukazała się książka L. Brzozowskiego na temat zakładowych komisji pojednawczych. Jest ona w piśmiennictwie prawa